

*Tomasz ZARYCKI*

## **POLSKA I JEJ REGIONY A DEBATA POSTKOLONIALNA**

Opublikowano w: „*Oblicze polityczne regionów Polski*” pod red. M. Dajnowicz,  
Białystok: Wyższa Szkoła Finansów i Zarządzania, 2008, s. 31-48

### **1. Teoria postkolonialna**

W niniejszym tekście chciałbym dokonać krótkiego przeglądu sposobów stosowania tzw. teorii postkolonialnej do interpretacji historii i współczesnych struktur społeczeństwa polskiego oraz przeszłości i potencjału rozwojowego regionów kraju. Przegląd ten dotyczyć będzie zarówno prezentowanych już w literaturze sposobów interpretacji jak i potencjalnych tylko zastosowań wspomnianej teorii, których to rozwinięcia autor w znanych mi publikacjach do tej pory nie napotkał. Głównym celem tego opracowania jest uporządkowanie narastającego powoli strumienia tekstów odwołujących się do teorii postkolonialnej, wskazanie na występujące pomiędzy jego elementami zależności dotyczące założeń i implikacji ideologiczno-politycznych stawianych tez oraz wypracowanie pytań o dalsze perspektywy zastosowania paradygmatu post-kolonialnego w odniesieniu do analizy Polski i jej regionów.

W tym miejscu nie będę zajmował się systematycznym omówieniem założeń ani historii rozwoju teorii postkolonialnej. Zainteresowanych czytelników odsyłam do właściwych publikacji, w szczególności prac cytowanych w niniejszym tekście, oraz opracowań syntetycznych, które jak na razie dostępne są tylko w języku angielskim<sup>1</sup>. Wspomnę tylko, że teoria postkolonialna jest rozwijającą się dynamicznie, interdyscyplinarną dziedziną nauk humanistycznych skupioną na badaniu skutków okresu kolonializmu, w szczególności problemów społecznych wynikłych z dominacji potęg imperialnych nad swoimi dominiami. Jak wskazują klasycy teorii postkolonialnej, wyzwolenie z pod kolonialnej dominacji nie spowodowało nigdy automatycznego przywrócenia równowagi społecznej w skolonizowanych wcześniej społeczeństwach. Okres podporządkowania pozostawił bardzo często trwałe ślady zarówno w sferze materialnej jak i społecznej infrastruktury, a przede wszystkim w sferze symbolicznej. Ta ostatnia domena jest szczególnym przedmiotem zainteresowania

---

<sup>1</sup> Np. P Childs i R. J. P Williams, *An introduction to post-colonial theory*, Prentice Hall, New York 1996 lub B. Moore-Gilbert, *Postcolonial Theory: Contexts, Practices, Politics*, Verso, London, New York 1997

badaczy post-kolonialnych, tym bardziej że wielu z jej klasyków to literaturoznawcy. Opisują oni więc m.in. pozostałe po okresie kolonialnym a widoczne w różnych typach dyskursów pojawiających się w dawnych koloniach syndromy braku wiary we własną wartość, wpojone skolonizowanym narodom głębokie przekonanie o ich niższości, nienowoczesności ich instytucji społecznych i anachronizmie tradycji. Jednocześnie teoria postkolonialna analizuje mechanizmy powstania zewnętrznego obrazu społecznego dawnych kolonii, zarówno w okresie ich podporządkowania imperialnym potęgom jak i obecnie, gdy uzyskały już swoją niezależność. Jak wskazują klasycy tego typu badań na czele z Edwardem Saïdem, narracje na temat dawnych kolonii cechuje wiele niezwykle trwałych cech, które tworzą nie tylko zewnętrzny ich obraz, ale są często silnie zinternalizowane przez mieszkańców byłych prowincji imperiów. Saïd dyskurs ten nazwał „orientalizmem”<sup>2</sup>, bo badał percepcje krajów Bliskiego i Dalekiego Wschodu w Europie i Stanach Zjednoczonych, pokazując m.in., jak ich obraz naznaczony jest trwałymi założeniami odnoszącymi się do głęboko zakorzenionych przekonań o immanentnej niższości wschodu-orientu, płynącym z niego zagrożeniu. Saïd wskazał także, że w reprodukcji tego obrazu, mającego niekiedy i romantyczny aspekt sielankowych peryferii nieskażonych obciążeniami zachodniej cywilizacji, nie redukującą jednak założenia o ich cywilizacyjnej niższości, biorą udział pracujący na Zachodzie a wywodzący się z „orientu” intelektualiści - eksperci od swych ojczyzn. Podtrzymywanie przez nich jednostronnego obrazu swoich ojczyzn jest wg Saïda uwarunkowane ich powiązaniem z zachodnimi instytucjami, od których są uzależnieni i w ramach których funkcjonują jak eksperci.

## 2. Polska a debata postkolonialna

Teoria postkolonialna jest stosunkowo młodą szkołą intelektualną, jednak rozwija się już od co najmniej drugiej połowy lat osiemdziesiątych, kiedy narastać zaczęła refleksja nad długofalowymi, do dziś nieprzewidywanymi skutkami kolonizacji. Warto zwrócić uwagę, że jej zakres geograficznego odniesienia rozszerza się wraz z jakościowym rozwojem samej szkoły studiów postkolonialnych. Od pierwszych analiz odnoszących się głównie do Bliskiego Wschodu i krajów Azji, teoria postkolonialna trafiła także na inne kontynenty, w szczególności do Ameryki, a nawet Ameryki Północnej, w której także Stany Zjednoczonej, jak wskazują niektórzy, uznawać można za kraj w pewnym sensie postkolonialny, bo powstały w opozycji do dominującej niegdyś nad nim Wielkiej Brytanii. Dowodem na tą tezę jest m.in. trwająca do dziś w elitach amerykańskich fascynacja brytyjską kulturą arystokratyczną, uważaną

---

<sup>2</sup> E. W Saïd, *Orientalizm*, PIW, Warszawa 1991

za najbardziej wyrafinowaną formę kulturową, do której nawiązują choćby kampusy wielu amerykańskich uczelni. W Europie postkolonialny status zainteresował badaczy w pierwszej kolejności w odniesieniu do Irlandii.

Do Europy Wschodniej teoria postkolonialna dotarła bardzo niedawno, bo właściwie dopiero z początkiem obecnego stulecia. W dużym stopniu powiedzieć jednak można, że jak na razie to nie tyle teoria postkolonialna dotarła do regionu, co region Europy Środkowej i Wschodniej został zauważony przez naukowców uprawiających teorię postkolonialną przede wszystkim w krajach zachodnich. Do pionierów w tym zakresie należy Ewa Thompson, wykładowca w Stanach Zjednoczonych slawistka, autorka wydanej po raz pierwszy w 2000 r. w USA pracy „Trubadurzy imperium. Literatura rosyjska i kolonializm”. Wkrótce za jej śladem podążyli kolejni uczeni, proponując odmienne, różnorodne sposoby stosowania teorii post-kolonialnej w kontekście środkowo- i wschodnioeuropejskim. Byli wśród nich między innymi autorzy monograficznego numeru wydawanego na Columbia University pisma *Ulbandus*<sup>3</sup>, a także Clare Cavanagh<sup>4</sup>, która jako jedna z pierwszych zwróciła uwagę na niejednoznaczną pozycję Polski z punktu widzenia teorii postkolonialnej.

Jedną z najciekawszych bowiem cech historii Polski z punktu widzenia teorii post-kolonialnej, jak zwróciła uwagę Cavanagh, jest to, że jej ocena w tej perspektywie okazuje się być wysoce niejednoznaczna. Polska, w zależności od okresu historycznego jak i założeń interpretacyjnych, postrzegana może bowiem być zarówno jako obszar skolonizowany jak i jako imperium narzucające swoje porządki innym narodom i regionom. Co więcej, nawet w poszczególnych okresach interpretacja roli Polski może nie być jednoznaczna, choćby dlatego, że jej położenie geopolityczne jest dość złożone, cechuje się krzyżowaniem wielu stref wpływów oraz potencjalnych ambicji podmiotów działających w różnych skalach przestrzennych (od regionalnej do globalnej).

Spróbujmy więc w tym miejscu pokrótce uporządkować możliwe interpretacje roli Polski. Przypomnijmy więc po pierwsze, że za podporządkowaną obcym wpływom kolonię Polska uważana może być w szczególności w okresie zaborów a następnie w okresie PRL. Wreszcie dla niektórych stan zależności od krajów zachodnich, w którym Polska znajduje się szczególnie wyraźnie od 1989 roku, może być rozpatrywany za zależność w pewnym sensie typu kolonialnego.

---

<sup>3</sup> S. Collier, A. Cooley, B. Grant, H. Murav, M. Nichanian, G. C. Spivak, A. Etkind, *Empire, Union, Center, Satellite: A Questionnaire*, "Ulbandus" 7/ 2003, s. 5-25.

<sup>4</sup> C. Cavanagh, *Postkolonialna Polska. Biała plama na mapie współczesnej teorii*, „Teksty Drugie” 2/3/2004, s. 60-71 oraz C. Cavanagh, *Postcolonial Poland*<sup>1</sup>, „Common Knowledge” 10/2003, s. 82-92.

Z drugiej strony na Polskę patrzeć można jako na imperium bądź też przynajmniej jako na podmiot polityczny narzucający swoje wpływy na większych obszarach kontynentu, przede wszystkim w okresie Rzeczypospolitej Obojga Narodów oraz w mniejszym stopniu w okresie międzywojennym. Teoretycznie, po zmianach terytorialnych w 1945 r. oraz przyjęciu w pewnej formie do realizacji programu budowy nowoczesnego państwa narodowego przez PRL, również w jej granicach możemy mówić o pewnych procesach kolonizacyjnych. Poniżej przyjrzymy się nieco bliżej wyróżnionym tu schematom interpretacyjnym.

### 3.1 Rzeczpospolita jako imperium i jej spuścizna

Okres I Rzeczypospolitej, w szczególności w jej rozkwicie jako mocarstwa europejskiego, jest poważnym wyzwaniem dla interpretacji historii Polski w paradygmacie postkolonialnym. Jest to wyzwanie związane nie tylko z faktem rozwoju teorii postkolonialnej jako takiej, ale także z uzyskaniem głosu przez wcześniej zmarginalizowane elity intelektualne narodów będących w I RP słabszymi partnerami, a dziś posiadającymi własne państwa i budującymi od końca XIX wieku swoje własne „nowoczesne” narody. Chodzi tu oczywiście przede wszystkim o Białorusinów, Litwinów i Ukraińców. Głos ich rozwijających się elit intelektualnych staje się coraz lepiej słyszalny w ogólnoeuropejskich debatach intelektualnych. Nawigują oni również dialog z polskimi intelektualistami, zmuszając ich niejako do nowego odczytywania historii Polski, do swoistej renegotjacji jej interpretacji z traktowanymi wcześniej jako bierne przedmioty interpretacji historycznych narodami. Procesy te prowadzą m.in. do coraz częstszego zadawania pytań, o to w jakim stopniu można mówić o I Rzeczypospolitej jako o potęgze imperialnej, a o jej peryferiach - stanowiących dziś odrębne państwa - jako o jej koloniach. Jednym ze szczególnie aktywnych uczestników debaty na ten temat ze strony polskiej jest Andrzej Nowak<sup>5</sup>, który podejmuje w swoich rozważaniach również temat niejednoznaczności interpretacji historii Rosji z punktu widzenia teorii postkolonialnej<sup>6</sup>. Ocena Rosji w ramach omawianej szkoły teoretycznej jest niezwykle złożonym zagadnieniem, które staje się przedmiotem coraz szerszych debat, nie będą one jednak zbyt szczegółowo omawiane w niniejszym artykule. Warto jednak wspomnieć, że spuścizna potęgi przedrozbiorowej Polski pozostawiła także wpływ na sposób w jaki postrzegają się wzajemnie Polska i Rosja. Pomimo od dawna istniejącej obiektywnej przewagi Rosji nad Polską, w szczególności w sferze gospodarki i siły militarnej, w obu krajach nierzadkie są narracje wpisujące się w obraz

---

<sup>5</sup>A. Nowak, *From Empire Builder to Empire Breaker, or There and Back Again. History and Memory of Poland's Role in Eastern European Politics*, „Ab Imperio” 1/2004.

A. Nowak, *Poor Empire or a Second Rome” - Temptations of Imperial Discourse temporary Russian Thinking*, „The Polish Foreign Affairs Digest” 3/ 2003, s. 125-155.

Polski jako silnego, co najmniej równorzędnego gracza na arenie geopolitycznej. Mówiąc o współczesnej Rosji wspomnieć można w tym kontekście onobilitowaniu rocznicy usunięcia polskiej załogi z Kremla w 1612 poprzez ustanowienie tej daty świętem narodowym. W Polsce do dziś Rosja traktowana jest często z nieukrywaną niekiedy wyższością jako kraj niższy cywili zacyjnie<sup>7</sup>.

Pozostałością po okresie Rzeczypospolitej Obojga Narodów jest także specyficzny obraz niepodległych dziś krajów wchodzących w jej skład, jaki ukształtował się we Polsce. Są one tradycyjnie określane mianem „Kresów”

I sama już geneza owego pojęcia, sugerująca status tego obszaru jako „krańca cywilizacji” może być wiązana z opisywanym przez teorię postkolonialną syndromem orientalizmu. Dyskurs „kresowy” czy też „kresoznawczy” zaczął być więc poddawany klasycznej krytyce z takich pozycji, w których wytyka się mu min. jednostronność perspektywy, obejmującej jedynie polskie elementy spuścizny obszarów, do których się odnosi. „Polskość” na Kresach jest nierzadko idealizowana, uważana za wyższą cywilizacyjnie, a mieszkańcy innych narodowości, jeśli nie są po prostu marginalizowani, przedstawiani są często nie jako pełnoprawni partnerzy Polaków, ale interesujących ich np. ze względu na obyczaje czy dorodne ciała chłopki i chłopci. Systematyczną krytykę dyskursu „kresoznawczego” jako formy polskiego orientalizmu podjął w szczególności Bogusław Bakuła<sup>8</sup>. Znanym krytykiem dominujących w Polsce sposobów postrzegania jej wschodnich sąsiadów, w szczególności w kontekście historycznym, jest również francuski historyk Daniel Beauvois<sup>9</sup>. Oskarża on m.in. polską historiografię o idealizowanie stosunków społecznych w I Rzeczypospolitej, o pomijanie niesprawiedliwości doznawanych z rąk polskiej szlachty przez głównie niepolskich chłopów .

Dyskursu „kresoznawczego”, w szczególności jego renesansu po upadku komunizmu można jednak i bronić z perspektywy postkolonialnej. Pamięć o kresach jest bowiem jednym z kluczowych elementów polskiej kultury narodowej, polskiej tożsamości. Jej amputacja była dopełnieniem przemocy symbolicznej, jaka dokonała się w czasach drugiej wojny światowej gdy Polaków wypędzono z tych regionów, pozbawiając wszelkiej własności i praktycznie uniemożliwiając do nich jakikolwiek dostęp, a także w dużym stopniu starając się zniszczyć o nich pamięć a także ślady polskości na tych ziemiach. Powrót do nieco wyidealizowanego obrazu kresów może być więc w dużym stopniu uznawany za postkolonialne odzyskiwanie pamięci, zabranej przez

---

<sup>7</sup> T. Zarycki, *Uses of Russia: The role of Russia in the modern Polish national identity*, "East European Politics and Societies" 18/2004, s. 595-627

<sup>8</sup> B. Bakuła, *Kolonialne i postkolonialne aspekty polskiego dyskursu kresoznawczego (zarys problematyki)*, „Teksty Drugie” 6/2006, s. 11-33.

<sup>9</sup> *Kresomania*, Wywiad z Danielem Beauvois, „Tygodnik Powszechny” 26 marca 2006.

imperialnego cenzora. Jeśli nie wiąże się on z żądaniami roszczeń terytorialnych, czy nie jest używany do innych bieżących celów politycznych, może być w znacznym stopniu usprawiedliwiany i rozgrzeszony ze swojej polskocentryczności, ponieważ o inne, niepolskie, wymiary opisu tych terytoriów dbają dziś w dużym stopniu ich obecni gospodarze.

Inną spuścizną potęgi I Rzeczypospolitej są, jak się wydaje, pewne elementy polskiego myślenia geopolitycznego. Ukształtowane zostało ono historycznie, jak wiadomo, przez dwie paradygmatyczne szkoły: Dmowskiego marzącego o budowie swoistego państwa narodowego na dawnych terytoriach Rzeczypospolitej Obojga Narodów, oraz szkołę Piłsudskiego myślącego o odbudowie państwa wielonarodowego, w szczególności o ustroju federalnym. Do pierwszej ze szkół nawiązywała praktyka ideologów PRL, czyniących z niej zuniifikowane państwo narodowe. Do drugiej nawiązywał tzw. program Giedrojcia - Mieroszewskiego. Zakładał on co prawda hasło niepodległości krajów „międzymorza” bez żadnych warunków, ale implikował, jak wskazują jego krytycy, aktywne zaangażowanie Polski w grę polityczną w tym rejonie, który uważał ona może w pewnym sensie za swoją strefę wpływów. Doktrynę Giedrojcia - Mieroszewskiego przyjęła większość rządzących polityków III RP oraz jej elit, łącznie z prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim. Skutkiem przyjęcia tej optyki było m.in. aktywne zaangażowanie Polski w tzw. Pomarańczowej Rewolucji na Ukrainie. Jak wiadomo, jego wynikiem było zadecydowane pogorszenie się stosunków Polski z Rosją, co wiązać można z dominacją historycznie uwarunkowanej percepcji roli Polski na tym obszarze.

#### **4. „Imperializm” II RR, PRL oraz III RP**

Krótki okres trwania II RP można uznać za etap przejściowy pomiędzy przechodzeniem od paradygmatu kraju wielonarodowego i marzeń o odzyskaniu dawnej świetności, także w sensie terytorialnym, a okresem PRL, gdy sny o potędze zostały brutalnie przerwane, ale powstającemu pod kuratelą ZSRS krajowi udzielono wydatnej pomocy we wdrożeniu swoistej formy programu budowy modernistycznego państwa narodowego. Z oczywistych względów, wbrew założeniom Dmowskiego, nie opierało ono swej spójności kulturowej na Kościele Katolickim, ale ideologii komunistycznej i potędze militarnej ZSRS. Tymczasem II RP była okresem współzawodnictwa aspiracji do budowy państwa narodowego wg programu endecji i odtworzenia Rzeczypospolitej już nie Obojga, ale wielu narodów - zgodnie z koncepcjami federacyjnymi Piłsudskiego. W okrojonym wymiarze w skład II RP weszły jak wiadomo tzw. „Kresy”, w odniesieniu do których działania państwa polskiego, ignorującego w dużym stopniu żądania mniejszości narodowych w tym okresie, można było krytykować jako formę prowadzenia częściowo polityki kolonialnej. Jej obrońcy, jak wiadomo, porównują ją z działaniami prowadzonym w tym samym czasie

po drugiej stronie granicy przez Związek Sowiecki i wskazują na względnie niski poziom brutalności w tym kontekście polskiej polityki narodowościowej.

Rok 1939, jak wiadomo, przyniósł kres klasycznym polskim ambicjom kolonialnym, które w okresie II RP przybrały w niektórych środowiskach nawet hasła nawołujące do założenia kolonii zamorskich. Były to jednak marzenia całkiem nierealistyczne, narażające raczej na śmieszność ich pomysłodawców, biorąc pod uwagę ówczesną siłę i możliwości państwa polskiego. Wraz z zakończeniem wojny na ziemiach polskich, w całkowicie nowych granicach, powstała Polska Rzeczpospolita Ludowa, która jako twór zależny całkowicie od Związku Sowieckiego może być w perspektywie teorii postkolonialnej rozpatrywana przede wszystkim jako obszar skolonizowany. Jej rola nie była jednak całkiem jednoznaczna, bowiem niejako w zamian za odebranie niepodległości Związek Sowiecki zaoferował Polsce, jak już wspomniano, istotne wsparcie w budowie państwa narodowego opartego w dużym stopniu na oświeceniowych ideałach. Biorąc pod uwagę przyjętą w ramach tego paradygmatu homogenizującą ideologię i praktykę działania PRL, regiony kraju cechujące się odrębnościami kulturowymi uznane być mogą za ofiary procesu kolonizacji.

Warto zwrócić uwagę, że do teorii kolonializmu bezpośrednio odwołali się jeszcze u schyłku PRL badacze górnośląskiej tożsamości regionalnej, a następnie jej polityczni praktycy. Chodziło tu konkretnie o pojęcie „kolonializmu wewnętrznego” zaczerpnięte z pracy Michaela Hechtera<sup>10</sup>, poświęconej nierównościom w redystrybucji dochodu wewnętrznego w Wielkiej Brytanii, gdzie jako „kolonie wewnętrzne” rozpatrywane były w szczególności Irlandia, Szkocja i Walia. Do pojęcia tego w kontekście śląskim powracano wielokrotnie, ale nie rozprzestrzeniło się ono chyba na dyskurs tożsamościowy innych regionów Polski. Warto zwrócić uwagę, że w akademickich rozważaniach na temat zależności Śląska od centrum oddziela się nierzadko warstwę ekonomiczną od warstwy symbolicznej, wymieniając także oddzielnie zagadnienia ekologiczne. I tak np. Maria Szmaja<sup>11</sup> nie znajduje silnych podstaw do uzasadnienia tezy od wyraźnym „kolonializmie ekonomicznym” w stosunku do Górnego Śląska, ale podtrzymuje tezę o kolonializmie kulturowym czy też symbolicznym. Ma ono się wyrażać przede wszystkim w narzucaniu Śląskowi zunifikowanej polskiej kultury. Dla przedstawicieli Ruchu Autonomii Śląska sztandarowym przejawem kolonizacji symbolicznej regionu będzie nieuznawanie statusu Ślązaków jako pełnoprawnej mniejszości narodowej wraz z własnym językiem. Podtrzymują oni także tezę o trwaniu kolonizacji ekonomicznej i żądają

---

<sup>10</sup> M. Hechter, *Internal Colonialism. The Celtic Fringe in British National Development*, University of California Press, Berkeley 1975.

<sup>11</sup> M. Szmaja, *Niemcy? Polacy? Ślązacy!*, Universitas, Kraków 2000.

przywrócenia przedwojennego statusu autonomii województwa wraz jego wydzielonym budżetem.

Gdy mowa o kolonizacji symbolicznej okresu PRL, a także III RP, wspomnieć można także o tezie Bohdana Jałowickiego<sup>12</sup> sugerującego, iż w ramach zunifikowanej, dominującej, wersji tożsamości narodowej w Polsce, jaka wypracowana została w latach powojennych, narzucana jest wszystkim regionom kraju mitologia postszlacheckiej inteligencji z zaboru rosyjskiego. Obejmuje ona specyficzne wartości etosu powstańczego i sakralizacji cierpienia, w szczególności z rąk rosyjskich (sowieckich) oraz generalnie zawiera nieproporcjonalnie dużą ilość wydarzeń historycznych a także bohaterów narodowych z jednej tylko części Polski, co dzieje się kosztem pozostałych regionów kraju.

Warto zwrócić uwagę, że upadek komunizmu może być rozpatrywany z punktu widzenia omawianych tu teorii nie tylko jako moment dekolonizacji Polski jako kraju, ale także swoistej dekolonizacji jej regionów, w szczególności tych cechujących się kulturowymi odrębnościami. Po okresie narodowej unifikacji - ograniczającej uznane w dyskursie publicznym osobliwości regionalne do sfery folkloru, a samą tożsamość narodową redukującą do elementów zgodnych w dużym stopniu z doktryną rządzącej partii - pojawiła się możliwość nieskrępowanego rozwoju kultur regionalnych i ich kultywowania we wszystkich przejawach i wariantach. W tej perspektywie rodzi się możliwość spojrzenia na problemy związane z odradzaniem się polskich społeczności regionalnych oraz mniejszości narodowych z perspektywy teorii postkolonialnej. Jak się wydaje, ten sposób analizy omawianej problematyki nie był jeszcze szerzej wykorzystywany. Tymczasem dałoby się znaleźć wiele cech nowego polskiego regionalizmu, w szczególności w wybranych regionach kraju, które w mniejszym lub większym stopniu dałyby się odnieść do syndromów opisywanych w ramach teorii postkolonialnej. Po pierwsze zwrócić można uwagę, że wiele z województw powstałych w 1998 r. uzyskało bardzo arbitralny kształt z punktu widzenia trwałych podziałów historyczno-kulturowych i etniczno-religijnych. Powstały więc one niejako podobnie do państw kolonialnych w wyniku odgórnych podziałów równie sztucznie wcześniej zunifikowanego politycznie terytorium. Jednocześnie postawiono je przed zadaniem budowania własnych tożsamości i regionalnych kultur. W tworzonych w takim kontekście projektach tożsamościowych pojawiały się nierzadko silne elementy post-kolonialnego braku wiary w siebie, tendencje do celebrowania swych słabości i historycznych cierpień, które nazwałem wcześniej tendencjami „wiktyimizacyjnymi”<sup>13</sup>. Jednocześnie obserwujemy we współczesnym polskim

---

<sup>12</sup> B. Jałowicki, *Przestrzeń historyczna, regionalizm, regionalizacja*, (w) *Oblicza polskich regionów*, red. B. Jałowicki, EUROREG UW, Warszawa 1996, s. 19-88.

<sup>13</sup> T. Zarycki, *Uciemiona forpoczta Zachodu. Wiktyimizacja i okcydentalizacja we współczesnym polskim dyskursie regionalnym*. „Kultura i Społeczeństwo” XLIX/2005, s. 115-133.

dyskursie regionalnym, podobnie jak i w dyskursie tożsamości na poziomie narodowym, wysoki poziom obawy przed staniem się ofiarą syndromu „orientalizmu” rządzącego logiką percepcji Europy Środkowej i Wschodniej. Wskazywali na to m.in. Iver Neumann<sup>14</sup> czy Attyla Melegh<sup>15</sup> w tej części Europy sąsiad wschodni jest postrzegany zwykle jako gorszy, „bardziej azjatycki”, a więc cywilizacyjnie zacofany. Przykłady poszukiwania dowodów własnej „europejskości” i podkreślania „orientalności” sąsiadów na wschód od siebie są szczególnie wyraźne w dyskursie tożsamości śląskiej. Można jednak dostrzec ich ślady także w tożsamości wielu nowych województw, m.in. województwa świętokrzyskiego<sup>16</sup>. W Polskim kontekście głównym wcieleniem orientalnego, obcego, jest zwykle Rosja i jej wpływy kulturowe. Są więc one systematycznie minimalizowane w historii Polski jako takiej oraz w tożsamości poszczególnych jej regionów, miejscowości i wreszcie instytucji<sup>17</sup>. Można tu także zwrócić uwagę, że ciekawym potencjalnym obiektem badań z punktu widzenia teorii postkolonialnej mogą być elity regionalne w nowo tworzonych regionach. Wcześniej silnie uzależnione od centrum, dziś pełnią o wiele bardziej złożone role, legitymizując i reprezentując zarówno interesy swych regionów w centrum jak i centrum, w regionach. Równie ciekawe mogą być studia nad kultowymi wyborami i działalnością społeczną przedstawicieli elit regionalnych rezydujących w centrach kraju, przede wszystkim w Warszawie i Krakowie.

## 5. Ziemie polskie w okresie zaborów jako kolonie

Status kolonialny Polski w okresie zaborów wydaje się nie ulegać wątpliwości, jednak warto zwrócić uwagę, że do analizy tego właśnie okresu teoria postkolonialna nie była stosowana chyba wcale. Odniesić do niej można jednak na pewno popularne szczególnie po 1989 rozważania nad spuścizną zaborową poszczególnych regionów Polski. Jak powszechnie wiadomo, wpływy okresu zaborów są obserwowalne po dzień dzisiejszy i wyraźnie różnią polskie regiony w licznych wymiarach: zachowań politycznych, tożsamości kulturowych czy też wymiarze infrastrukturalnym. Zarówno w mediach jak i literaturze naukowej pojawiają się ciągle nowe analizy spuścizny okresu XIX wieku

<sup>14</sup> I. B. Neumann, *Uses of the other „The East” in European identity formation*, University of Minnesota Press, Minneapolis 1999

<sup>15</sup> A. Melegh, *On the East-West slope. Globalization, narration, racism and discourses on Central and Eastern Europe*. CEU Press, Budapeszt - New York 2006.

<sup>16</sup> T. Zarycki i A. Tucholska, *Region, którego miało nie być. Paradoksy tożsamości województwa świętokrzyskiego w kontekście krajowym i europejskim*, (w) Tożsamość regionów w Polsce w przestrzeni europejskiej. Materiały z konferencji „Regiony, regionalizm i Unia Europejska” 17-18.03.2003 w Katowicach, red. W Łukowski, Wolny Sojusz Europejski/Zielonych i Ruch Autonomii Śląska, Katowice 2004, s. 76-89.

<sup>17</sup> T. Zarycki, *Uses of Russia. The role of Russia in the modern Polish national identity*. "East European Politics and Societies" 18/2004, s. 595-627

i jej implikacji dla rozwoju poszczególnych części kraju<sup>18</sup>. Można zauważyć, że poszczególne „zabory” mają swoje dość trwałe stereotypy, wiążące ich pozytywne i negatywne cechy z charakterem dawnych zaborców i wprowadzonych przez nich systemów politycznych i ekonomicznych. Warto zwrócić uwagę, że wszystkie te „post-zaborcze narracje” można analizować z punktu widzenia teorii postkolonialnej. Z jednej strony, gdy negatywne cechy regionu przypisywane są spuściznie zaborczej, czego najlepszym przykładem jest dawny zabór rosyjski, często uważany do dziś za zacofaną „ofiara barbarzyńskiej Rosji”, można mówić o postkolonialnym syndromie resentymentu, klasycznym w takich przypadkach litowaniu się nad sobą, oskarżaniu kolonizatora o wszystkie swoje realne i wymaginowane słabości. Z drugiej strony, gdy przewagi regionu, jak na przykład jego domniemany szczególnie potencjał rozwojowy, przypisywane są wyższości kulturowej dawnego zaborcy, czego przykłady można znaleźć szczególnie często w przypadku Górnego Śląska czy Wielkopolski, można mówić o syndromie postkolonialnym w sensie przyswojenia przez część regionalnej elity wizji orientalizujących ich region. Byłby to bowiem przypadki mniej lub bardziej otwartego uznania prawomocności „misji cywilizacyjnej” dawnego kolonizatora i częściowego przyjęcia jego sposobu postrzegania własnej pozycji w hierarchii kulturowej kontynentu. Jak wspomniano, kompensacją, dla takiej częściowej samoorientalizacji jest zwykle wskazywanie na negatywnego obcego, najczęściej położonego na wschód od własnych granic, jako punktu odniesienia dającego przekonanie o własnej przynależności do wyższej kultury zachodniej. Można też zwrócić uwagę, że toczące są po dzień dzień w Polsce spory dotyczące bilansu okresu zaborów dla poszczególnych regionów przypominają w wielu aspektach trwające także po dzień dzisiejszy spory na temat pozytywnych i negatywnych efektów „klasycznej kolonizacji”, a więc spuścizny pozostawionej przez wielkie imperia w dawnych koloniach Azji czy Afryki. Tam także trwają debaty na temat tego który z krajów imperialnych pozostawił „lepszą” spuściznę, który z krajów postkolonialnych wyposażony został w lepszy potencjał do dalszego rozwoju.

## 6. PRL jako kolonia sowiecka

Traktowanie Związku Sowieckiego jako imperium o charakterze kolonialnym i aplikacja teorii postkolonialnej do analizy podległych mu w przeszłości krajów i regionów zyskuje obecnie na popularności<sup>19</sup>. W kontekście

---

<sup>18</sup> T. Zarycki, *History and regional development. A controversy over the 'right' interpretation of the role of history in the development of the Polish regions*, "Geoforum" 38/2007, s. 485-493.

<sup>19</sup> H. F. Carey i R. Raciborski, *Postcolonialism: A valid paradigm for the former Sovietized States and Yugoslavia?*, "East European Politics and Societies", 18/2004, s. 191-235 a także *Baltic Postcolonialism*, red. V. Kelertas, Rodopi, Amsterdam 2006 lub T. Kuzio, *History, memory and nation building in the post-Soviet colonial space*, „Nationalities Papers” 30/2002, s. 241-264.

polskim interpretacja taka, w szczególności jej popularność i wyciągane z niej wnioski, wydają się być dość wyraźnie związane z podziałami na krajowej scenie politycznej. Patrzenie na PRL jako kolonię implikujące bardzo krytyczną ocenę roli Związku Sowieckiego, nie wydaje się być szczególnie popularne wśród sympatyków post-komunistycznej lewicy. Zależy im zwykle na podkreślaniu pozytywnych aspektów okresu komunistycznego, który widzą jako istotny etap modernizacji kraju, pomimo różnych ograniczeń i „wypaczeń”, zgodnej z podzielanym przez nich paradygmatem oświeceniowym. Jednocześnie rysują oni obraz względnej niezależności PRL jako podmiotu w polityce międzynarodowej oraz samodzielności jego elity politycznej. W takiej perspektywie okres PRL to raczej okres „rozwoju zależnego”, a sugestia o jego kolonialnym charakterze nierzadko uważane są za obraźliwe dla ówczesnych działaczy politycznych. W samej Rosji trwają również spory o to czy ZSRS uznać można za imperium kolonialne. Jest to interpretacja zdecydowanie odrzucana przez siły komunistyczne i postkomunistyczne, akceptowana natomiast często przez liberałów. Przedstawiciele opcji narodowej/nacjonalistycznej gotowi są nierzadko na uznanie tezy o imperialnym charakterze ZSRS, ale podkreślają często iż był to imperializm sowiecki, którego nie można utożsamiać z imperializmem rosyjskim. W takiej interpretacji naród rosyjski jest przede wszystkim narodem skolonizowanym przez ponadnarodowy ruch komunistyczny<sup>20</sup>, a nie „gospodarzem imperium”.

W Polsce interpretacja kolonialna okresu komunistycznego wydaje się być podzielana w mniejszym lub większym stopniu po prawej stronie tzw. „podziału komunistycznego”<sup>21</sup>. Szerzej można mówić tu o względnej akceptacji w tzw. środowisku antykomunistycznym perspektywy patrzenia na Polskę jako kraj peryferyjny w kontekście Imperium Sowieckiego<sup>22</sup>. W takiej optyce historia PRL to historia reakcji na mający zmienną dynamikę proces kolonizacji. W pierwszym okresie kolonistami są w istotnym stopniu obywatele sowieccy, którzy po 1956 roku oddają prawie całkowicie pola swoim miejscowym reprezentantom. Regionalne zróżnicowania mogą być również przedmiotem ciekawych interpretacji w ramach takiej optyki. Regiony o wysokim poziomie religijności i dominacji konserwatywnych wartości i tradycji narodowych, w szczególności Podlasie i Podhale a w dużym stopniu większość Małopolski, jawią się jako obszary stawiające najbardziej zdecydowany opór kolonizacji sowieckiej. Tam w szczególności najsilniejszy i najbardziej długotrwały jest opór zbrojny przeciw władzom komunistycznym po 1945 r. U schyłku

---

<sup>20</sup> A. Etkind, *Internal Colonization and Russian Cultural History*, „Ulbandus” 7/2003, s. 17-25.

<sup>21</sup> M. Grabowska, *Podział postkomunistyczn. Społeczne podstawy polityki w Polsce po 1989 roku*, Scholar, Warszawa 2004.

<sup>22</sup> T. Zarycki, *Politics in the periphery: Political cleavages in Poland interpreted in their historical and international context*, „Europe-Asia Studies” 52/2000, s. 851-873.

komunizmu, są to regiony najbardziej odważnie opowiadające się przeciw dominacji sowieckiej, m.in. w największym stopniu bojkotując komunistyczne wybory. W zdecydowanie prawicowej interpretacji byłyby to więc regiony, które po upadku komunizmu w najmniejszym stopniu dotknięte były przez syndrom postkomunistyczny. Taka interpretacja będzie w szczególności spójna jeśli przyjmiemy, iż entuzjastyczne i bezwarunkowe poparcie dla Unii Europejskiej jest wyrazem postkolonialnego syndromu braku wiary we własne siły, poszukiwania zewnętrznego patrona lub, jak ujmuje to Ewa Thompson<sup>23</sup>, „hegmona zastępczego”. Z drugiej strony, w takiej interpretacji to najbardziej zdecydowanie popierające członkostwo Polski w Unii Europejskiej regiony Ziem Północnych i Zachodnich będą jawiły się jako ofiary syndromu postkolonialnego. Można w tym miejscu przypomnieć fakty niezależne od ideologicznych interpretacji, w szczególności to że dawne Ziemie Zachodnie były w pierwszej połowie okresu komunistycznego eksploatowane w sposób podreżnikowo kolonialny zarówno przez władze polskie a w jeszcze większym stopniu przez sowiecką administrację wojskową demontującą czy też niszczącą znaczną część pozostawionej przez Niemców infrastruktury. W sensie społecznym co najmniej do początku lat 70. region ten cechowało także poczucie tymczasowości, związane z jego nie do końca przesądzonym statusem przynależności państwowej. Jak wiadomo, z tego samego powodu ograniczone były w tej części kraju wydatki inwestycyjne, tym bardziej iż wydawało się, że pozostawiona przez Niemcy infrastruktura jest i tak na wyższym poziomie niż te w pozostałej części kraju. Jak pokazują analizy polityki inwestycyjnej okresu PRL, pomimo obietnic rozwoju mniej rozwiniętych gospodarczo części Polski, większość nakładów inwestycyjnych koncentrowała się we wcześniej zindustrializowanych regionach kraju. Były to więc w szczególności obszary metropolitalne Warszawy, Trójmiasta czy Łodzi a także Górny Śląsk. Z tego m.in. powodu Antoni Kukliński stwierdził, iż śląskie oskarżenia o kolonizację wewnętrzną wobec reszty Polski mogą zostać odwrócone, a Śląsk wysysający znaczną część inwestycyjnego budżetu PRL sam oskarżony może zostać o kolonizację reszty kraju<sup>24</sup>. Odwołując się do zdecydowanie prawicowej optyki można by zapewne rozwiązać ten spór poprzez spojrzenie na Śląsk jako ważne ogniwo kompleksu zbrojeniowo-przemysłowego Imperium Sowietckiego. Byłby więc Górny Śląsk uprzywilejowany w okresie RPL w takim układzie tylko pozornie, a w rzeczywistości byłby on ofiarą nie polskiej, ale sowieckiej polityki społeczno-gospodarczej.

---

23. E. Thompson, *W kolejce po aprobatę. Kolonialna mentalność polskich elit*. „EUROPA”, 15 września 2007.

24. Cytat za M. S. Szczepański, *Regionalizm górnośląski: między plemiennością a systemem globalnym*; (w:) Śląsk - Polska - Europa. Zmieniające się społeczeństwo w perspektywie lokalnej i globalnej. X Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego, red. A. Sułek i M. S. Szczepański, Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1998.

### 7. III RP jako kolonia Zachodu

Interpretacje okresu postkomunistycznego w kategoriach postkolonialnych są ściśle związane ze sposobami oceny okresy komunistycznego, rozumianego w tym przypadku jako okres dominacji kolonialnej. Nawet jeśli okres postkomunistyczny rozpatrywany jest jako okres nowej kolonizacji, tym razem przez „Zachód” rozumiany bądź to jako całość obejmującą Europę Zachodnią i Stany Zjednoczone, bądź też jako Unia Europejska, czy też tylko jako jej najsilniejsze państwa, jak Niemcy, czy też wielkie korporacje międzynarodowe, to jej natura jest zwykle wiązana z naturą kolonializmu okresu postkomunistycznego. Cytowana tu już Ewa Thompson wiąże, na przykład, zniewolenie elit w okresie komunistycznym z ich zachowaniem w okresie postkomunistycznym. Odwołuje się ona w szczególności do schematu „poszukiwania nowego hegemonu”, a więc postkolonialnej niesamodzielności, także intelektualnej, elit okresu postkomunistycznego<sup>25</sup>. Oskarża ona także polskie elity liberalne o podążanie za powierzchownymi modami intelektualnymi Zachodu, wynikającymi z chęci przypodobania się elitom zachodnim/globalnym. W efekcie, jak przekonuje Thompson a także tacy autorzy jak Zdzisław Krasnodębski<sup>26</sup>, polskie elity liberalne zaniedbują, czy wręcz lekceważą polskie tradycje, nie próbują modernizować kraju w sposób zgodny z jego kulturą, ale stają się narzędziami nowych zachodnich kolonizatorów, swoistą inteligencją kompradorską. Przyjmując taką optykę, można zwrócić uwagę na związany z napięciem pomiędzy prawicowo-konserwatywną wizją rozwoju kraju a programem liberalnym problem stereotypów regionalnych. W polskim dyskursie liberalnym pojawia się bowiem często motyw opozycji pomiędzy nowoczesnym i postępowym Zachodem a zacofanym i obskuranckim Wschodem. Wizja tego ostatniego w dyskursie liberalnym jest niezwykle często związana z klasycznymi orientalistycznymi stereotypami, obrazami niższego poziomu cywilizacyjnego, a nawet zagrożenia. Ten schemat funkcjonuje równolegle w skali dyskursu dotyczącego porównań międzynarodowych jak i regionalnych. Doskonale uwiidocznili się on np. w kampanii wyborczej 2007 r., w czasie ówczesnego starcia pomiędzy obozami PO i PiS. Donald Tusk określił np. wówczas dylemat stojący przed wyborcami jako „wybór między cywilizacją Zachodu, a wschodnim nieporządkiem politycznym”<sup>27</sup>. Wielkopolskę i Pomorze chwalił jako regiony niebojące się wyzwań europejskich ani sąsiadów. W takiej optyce mieszkańcy Polski wschodniej i południowo-wschodniej, bez względu na ich silne często antyrosyjskie nastawienie, jawią się jako w jakiś sposób bliscy Rosji, wraz

<sup>25</sup> E. Thompson, *W kolejce po aprobatę. Kolonialna mentalność polskich elit*, „EUROPA” 15 września 2007

<sup>26</sup> Z. Krasnodębski, *Demokracja peryferii. Słowo/obraz terytoria*, Gdańsk 2003.

<sup>27</sup> jg, PAP Tusk: *Wybór między cywilizacją Zachodu, a nieporządkiem Wschodu*, „Gazeta Wyborcza” 16 października 2007

z jej zacofaniem cywilizacyjnym i nieufnością wobec Zachodu oraz skłonnościami autorytarnymi. Wschodnia i południowo-wschodnia Polska, z jej konserwatyżmem przypisywanym często zacofaniem, byłaby więc dla liberalnych elit jej własnym orientem, wobec którego budować mogą swą „misję cywilizacyjną” i legitymizować szczególną rolę zarówno wobec społeczeństwa polskiego jak i elit zachodnich.

W pewnym sensie analogiczną wizję buduje z odmiennych zupełnie pozycji ideologicznych Michał Buchowski<sup>28</sup>. Jego lewicowa w swoim duchu krytyka skierowana jest wobec elit liberalno-wolnorynkowych. Oskarża je o orientalizację „przebranej transformacji systemowej” głównie robotników, którzy wg Buchowskiego są niezwykle często a niesłusznie winieni za brak „kompetencji cywilizacyjnych”, podczas gdy stali się oni w rzeczywistości ofiarami skierowanych przeciw ich interesom reform. Buchowski zwraca m.in. uwagę na posługiwanie się wobec nich kategorią „homo sovieticus”, której przypisuje orientalistyczne właściwości, tym bardziej że jest to pojęcie sugerujące związki określanych jego mianem osób ze sowieckim, a więc wschodnim, komunizmem. U Buchowskiego symbolicznymi ofiarami dyskryminującego dyskursu liberalnych elit nie są jednak mieszkańcy Polski wschodniej czy południowej, ale przede wszystkim dawni pegeerowscy robotnicy rolni z Polski północno-zachodniej. Polskim symbolicznym orientem jest więc w tej interpretacji Pomorze Zachodnie z jego „sierotami po komunizmie” niebędącymi w stanie odnaleźć się w nowej rzeczywistości. Według Buchowskiego są to ofiary systemu liberalnego w podwójnym wymiarze: ekonomicznym i symbolicznego wykluczenia.

Jak się wydaje, zarówno w prawicowej interpretacji Thompson jak i lewicowej Buchowskiego, krytykowane przez nich elity liberalne stają się świadomie czy też nie współpracownikami szeroko rozumianego Zachodu, w szczególności zachodniego kapitału, w jeśli nie kolonizacji to podporządkowaniu Polski jego interesom ekonomicznym i politycznym. W tym kontekście warto zwrócić uwagę, że choć w samej Polsce interpretacje sugerujące kolonialny charakter działania niektórych instytucji Unii Europejskiej w Europie Środkowo-wschodniej nie są zwykle dopuszczane w dyskursie głównego nurtu, występują one w literaturze zachodniej. W Polsce jeśli pojawiają się to najczęściej w retoryce radykalnych mediów i ugrupowań prawicowych, i uznawane są zwykle przez pozostałe środowiska nie tylko za nieprawdziwe ale także szkodliwe ze względów geopolitycznych interesów kraju. W kontekście bowiem dominującej w Polsce wizji płynącego ze Wschodu zagrożenia, oddalające nas od Zachodu krytyki tego ostatniego, traktowane są nierzadko jako będące w bezpośrednio rosyjskim

---

<sup>28</sup> M. Buchowski, *The Specter of Orientalism in Europe: From Exotic Other to Stigmatized Brother*, "Anthropological Quarterly" 79/2006, s. 463-482.

interesie imperialnym<sup>29</sup>. Jednocześnie można zauważyć, że owe rodzime, skrajnie prawicowe, krytyki Unii Europejskiej a szerzej Zachodu pozbawione są zwykle systematycznych odwołań do teorii postkolonialnej, jako że nie mają zwykle charakteru dyskursu akademickiego. Tymczasem perspektywa takiego ujmowania zależności od Unii krajów regionu pojawia się w literaturze zachodniej, jak wspomniano, coraz częściej. Szczególnej krytyce poddawano w niej np. proces rozszerzania Unii Europejskiej i związany z nim dyskurs „wymagań” stawianych wobec krajów-kandydatów w którym doszukiwano się imperialnych tendencji do ignorowania słabszych partnerów i w praktyce bezdyskusyjnego narzucania krajom peryferyjnym arbitralnych unijnych norm<sup>30</sup>. Autorzy badający dyskurs unijny z tego okresu zwracali na tkwiące w nim ukryte założenia o wrodzonej kulturowej niższości Europy Środkowowschodniej w stosunku do Europy Zachodniej<sup>31</sup>. Ciekawym problemem w tym kontekście, a jak się wydaje w Polsce na razie zupełnie niepodejmowanym, jest kwestia narzucania przez Unię Europejską obszarom peryferyjnym diagnoz i wytycznych rozwojowych opartych o zupełnie nieadekwatne do ich realnych problemów paradygmaty rozwoju zaczerpnięte z wyidealizowanych wizji źródeł sukcesu krajów i regionów dominujących dziś w światowej gospodarce. Jak zauważa np. Norman Fairclough<sup>32</sup> instytucje unijne pod presją ideologii globalizacyjnej przyjmują często założenie o uniwersalności natury problemów rozwojowych w skali całego świata i podobne założenie o uniwersalności recept rozwiązań owych problemów. W efekcie unijne instytucje, jak twierdzą ich krytycy w rodzaju Fairclougha, próbują rozwiązywać regionalne i lokalne problemy społeczne i gospodarcze stosując zunifikowane, recepty rodzące się z fascynacji najbardziej rozwiniętymi regionami najbogatszych krajów świata. Jak wskazywałem wcześniej, ten mechanizm obserwowany w Unii Europejskiej określić można mianem modernizacji imitacyjnej wynikającej z jednostronnej obserwacji i analizy źródeł sukcesu najbardziej dynamicznych regionów USA<sup>33</sup>. W takim ujęciu Unia Europejska stawałaby się ofiarą swej rosnącej marginalizacji w skali światowej. Dawna metropolia świata zbliżałaby się więc do statusu półperyferii i związanych z nią kłopotów poznawczo-psychologicznych opisywanych m.in. przez teorię postkolonialną. Jest to oczywiście interpretacja

<sup>29</sup> Np. A. Nowak, *"Poor Empire or a Second Rome" - Temptations of Imperial Discourse in Contemporary Russian Thinking*, „The Polish Foreign Affairs Digest” 3/2003, s. 125-155.

<sup>30</sup> J. Borocz, *Introduction: Empire and Coloniality in the „Eastern Enlargement,” of the European Union*, (w:) *Empire's New Clothes. Urweiling EU Enlargement*, red. J. Borocz i M. Kovacs, Central Europe Review, Holly Cottage 2001, s. 4-50.

<sup>31</sup> M. Kuus, *Europe's eastern expansion and the reinscription of otherness in East-Central Europe*, „Progress in Human Geography” 28/2004, s. 472-489.

<sup>32</sup> N. Fairclough, *Language and globalization*, Routledge, Abingdon, New York 2006.

<sup>33</sup> T. Zarycki, *Pułapka imitacji*, (w:) *Przyszłość Europy - Wyzwania globalne - Wybory strategiczne*, red. A. Kukliński i K. Pawłowski, Wydawnictwo „Rewasz”, Wyższa Szkoła Biznesu National Louis University, Warszawa - Nowy Sącz 2006, s. 301-309

dość kontrowersyjna, jak większość przedstawionych w tym krótkim tekście. Były one jednak przytoczone czy też zaproponowane nie jako gotowe i jednoznaczne interpretacje, ale raczej jako pytania i hipotezy mogące stać się punktem wyjścia do dalszych rozważań nad miejscem Polski i jej regionów we współczesnym świecie i tworzenia nowych interpretacji omawianych zagadnień umożliwiającą powiązanie ich ze światową refleksją intelektualną.

#### *Streszczenie*

W tekście podjęto próbę uporządkowania sposobów stosowania tzw. teorii postkolonialnej do interpretacji polskiej historii oraz współczesnej geografii politycznej kraju. Dokonano przeglądu prezentowanych już w literaturze sposobów interpretacji jak i potencjalnych tylko zastosowań wspomnianej teorii, których to rozwinięcia autor w znanych mu publikacjach do tej pory nie napotkał. Główną osią porządkującą przegląd interpretacji jest ich podział na te ujmujące z jednej strony Polskę w jej różnych politycznych wcieleniach jako państwo w pewnym stopniu imperialne, kolonizujące obszary znajdujące się pod jego kontrolą czy wpływami, oraz z drugiej strony te, które na Polskę jako kraj czy też jej regiony i ziemie polskie patrzą jako na dawne a nawet obecne kolonie. W tekście zwrócono także uwagę na polityczne implikacje omawianych interpretacji oraz możliwość ich odniesienia do współczesnego dyskursu na temat regionów polskich oraz roli elit.

#### *Summary*

#### **POLAND AND ITS REGIONS VERSUS POST-COLONIAL DEBATE**

The article represents an attempt at systematization of the applications of the post-colonial theory to the interpretation of the Polish history and the contemporary political geography of the country. A review of interpretations has been presented, which includes both actual applications of the post-colonial theory to Polish realities which have been already presented in publications, as well as those which are seen as potential uses of the theory, not yet explored by any known authors. The interpretations have been divided into two basic categories. On the one hand the assumption is that Poland, in its different political incarnations, may be seen as an imperial power which in a way colonizes those territories and regions that are either under its control or remain in the sphere of Polish influence. On the other, there are interpretations depicting Poland, its lands or regions, as a former or even contemporary colony. The article points to different political implications of the discussed interpretations as well as to possibilities of application of the post-colonial theory to the analysis of the contemporary discourse on Polish regions and elites.